

Oko na Maroko

Maroko, zwane Bramą Afryki, to wyjątkowo przyjazny turystom kraj Afryki Północnej. Od Starego Kontynentu oddziela je jedynie Cieśnina Gibraltarska. Tutaj wszystko wydaje się niezwykle: miasta niczym z „Księgi tysiąca i jednej nocy” pełne tajemniczych zaułków i uliczek, przepięknie zdobione meczety i gwarne suki, oszałamiające bogactwem kolorów, smaków i zapachów. Jeśli dodamy do tego egzotyczne krajobrazy – od błękitnych fal Atlantyku po spalone słońcem grzbiety Atlasu – otrzymamy Afrykę w całej swojej okazałości.

O „Casablance” – słynnym melodramacie z Humphreym Bogartem – słyszał niemal każdy. Znacznie mniej osób wie, że ani jedna scena z filmu nie powstała w prawdziwej Casablance. Dziś miasto to nowoczesna metropolia, uznawana za biznesową stolicę Maroka. Trudno doszukać się w nim orientального klimatu.

CAŁA BIAŁA

Nazwa miasta pochodzi od białych domów – casa blanca, które widzieli żeglarze zbliżający się do wybrzeży Maroka. Casablancę zbudowali Francuzi. W zniszczonym przez trzęsienie ziemi, którego epicentrum znajdowało się w Lizbonie, porcie nad Atlantykiem wzniesli wspaniałe kamienice w stylu art deco z charakterystycznymi białymi fasadami. Pomiedzy budynkami powstały szerokie aleje, obsadzone szpalerami palm. Casablancę zyskała nowe oblicze, stając się nowoczesnym miastem i najważniejszym portem w Afryce Północnej.

Wyszedszy z hotelu, wsiałam do petit taxi – czerwonego fiata uno, który lata świetności ma już dawno za sobą. Po drodze samochód zatrzymuje się kilka razy, zabierając nowych pasażerów. Podjeżdżamy pod najsłynniejszą budowlę miasta – meczet Hassana II, wzniesiony dla władcy z okazji jego 60. urodzin. Położony jest na skalistym cyplu nad brzegiem oceanu. Spacerując dziedzińcami świątyni, poczuć można bryzę znad Atlantyku. Wspaniałe mozaiki pokrywają marmurową fasadę. Minaret tego trzeciego pod względem wielkości meczetu świata wznosi się na wysokość 210 metrów, a na modlitwie może zebrać się tutaj ponad 100 tys. wiernych.

OSADA PIRATÓW

Casablancę od Rabatu dzieli niewiele ponad 80 kilometrów. Odległość tę najlepiej pokonać pociągiem. Docieram na dworzec Casa-Voyageurs w samą porę, by usłyszeć rozlegające się z głośników: „Mesdames et messieurs votre attention s'il vous plaît...”. Resztę zagłusza wjeżdżająca na peron lokomotywa. Po chwili siedzę już w przedziale, spoglądając przez okno na mijane po drodze wioski otoczone lasem cedrowym i gajami pomarańczowymi.

Jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc w stolicy Maroka jest Kasbah des Oudaias położona przy ujściu rzeki Bu Rakrak. Tutejsze zabudowania służyły niegdyś jako forteca i rezydencja sułtana. Mieszkańcy trudnili się pirackim rzemiosłem, napadając na statki i handlując niewolnikami. Przechodząc przez bogato zdobioną Bramę Almohadów, znajdziemy się w labiryncie uliczek otoczonych

biało-niebieskimi domami. Stąd warto udać się do Café Maure, gdzie odpocznemy przy filiżance marokańskiej herbaty z miętą.

U STÓP ATLASU

Marrakesz, nazywany Czerwonym Miastem ze względu na kolor murów otaczających tutejszą medynę, jest dla turystów symbolem Maroka. Gdy zapada zmierzch, wszyscy ciągną na plac Djemaa el-Fna. Jego nazwa oznacza „stowarzyszenie umarłych” i pochodzi od tego, że kiedyś w tym miejscu wystawiano zatknięte na wysokich tyczkach głowy skazańców. Dziś na placu znajduje się największy bazar Afryki. Można tu znaleźć niemal wszystko: kolorowe spiczaste kapcie, ceramiczne naczynia do tażin, szklaneczki do herbaty miętowej czy misternie tkane dywany. Większość towarów nie ma stałej ceny – zależy ona od umiejętności negocjacyjnych kupującego. Bazar otwarty jest do późnych godzin nocnych, a w tutejszych garkuchniach można skosztować specjałów kulinarnych z całego Maroka. Wspaniale smakuje również świeżo wyciskany sok z pomarańczy, który kupimy niemal na każdym kroku.

W upalne dni warto poszukać wytchnienia w słynnych ogrodach Majorelle. Podczas wizyty w Maroku zakochał się w nich sam Yves Saint Laurent. Gdy ogrody wystawiono na sprzedaż, kupił je bez zastanowienia. Orestaurowany przez projektanta park zachwyca feerią kolorów – od soczystej zieleni kaktusów, poprzez różowe bugenwille, aż po intensywnie niebieskie ściany rezydencji mistrza. To właśnie w ogrodach Majorelle Saint Laurent znalazł inspirację do stworzenia swoich kultowych

perfum Opium. Ich zapach już zawsze będzie przypominać mi czerwone mury Marrakeszu.

Informacje praktyczne

Kiedy jechać: Maroko najlepiej odwiedzić jesienią lub wiosną. Latem podróż może być męcząca ze względu na doskwierające upały.

Język: Językami urzędowymi są arabski i berberski. Bez problemów można się porozumieć po francusku.

Waluta: Dirham marokański; 1 dirham = 0,40 złotego.

Wiza: Obywatele polscy są zwolnieni z obowiązku posiadania wizy w przypadku pobytu do 90 dni. Podczas przekraczania granicy turyści mogą być poproszeni o okazanie środków finansowych na czas wizyty w Maroku.

Trzy rzeczy, które musisz zrobić

Zamieszkać w riadzie – tradycyjnym domu w feskiej medynie z dziedzińcem wyłożonym ceramicznymi mozaikami. Niegdyś zajmowały je bogate rodziny, obecnie wiele z nich zmieniono w hotele.

Odwiedzić plażę Legzira, słynącą z monumentalnych łuków skalnych, wyrzynających się w Ocean Atlantycki. Dzięki porywistym wiatrom to idealne miejsce dla surferów i paralotniarzy.

Zobaczyć osadę Ait Ben Haddou, nazywaną „afrykańskim Hollywood”. Znajdują się tutaj bajkowe plenery, gdzie zrealizowano wiele filmowych produkcji, takich jak „Gladiator”, „Aleksander” czy „Gra o Tron”.

MAGDALENA CHROMIK



Meczeta Hassana II w Casablance wznosi się na cyplu u wybrzeży Oceanu Atlantyckiego



Kasbah des Oudaias to labirynt uliczek otoczonych białymi i niebieskimi domami



Do kasby prowadzi bogato zdobiona Brama Almohadów



Nekropolia Chellah to ufortyfikowany kompleks starożytnych ruin położony na przedmieściach Rabatu